

Kirkut w Lublinie

Na ul. Walecznych było tłoczno. Podjeżdżały całe autokary, wysypywał się różnorodny tłum obwieszony aparatami. Między amerykańskimi, szwedzkimi, francuskimi dżinsami widoczne były też chałaty ortodoksów. Żydowskie wycieczki z całego świata przystawały w tym miejscu obowiązkowo.

Przy ul. Walecznych w Lublinie znajduje się cmentarz żydowski. Teren, przecięty na pół aleją Lenina, należący do gminy żydowskiej, liczy ponad 5 hektarów. Zainteresowanie wzbudza część już dziś wygradzona „potrzaskanymi” macebami i odlanymi w żelwie menorami. Ten symboliczny mur okala kopulastą budowlę, w której można się dopatrzeć powtórzenia form nagrobków żydowskich. Lubelski kirkut przechodzi gruntowną renowację, finansowaną przez fundację Sary i Manfreda Frenklów z Antwerpii. Fundację powołano do życia 9 listopada 1988 r., wtedy też wmurowano akt erekcyjny świątyni.

9 listopada br. — czego bardzo sobie życzy wykonawca spółka „Tender”, autor projektu architektonicznego Stanisław Machnik i sponsorzy — pierwsi wierni powinni móc wejść do synagogi. Data jest ważna. W tym dniu, 48 lat temu Niemcy dokonali ostatecznej zagłady lubelskiego getta.

O projekcie renowacji cmentarza i symbolicznie jego elementów mówi autor projektu architekt Stanisław Machnik:

— Musiałem poznać rzeczy, o których przedtem nie miałem pojęcia, literatura na temat kultury żydowskiej jest niesłychanie uboga. Oglądałem synagogi w Krakowie, Warszawie, przebrnąłem przez studium nt. cmentarzy żydowskich w Lublinie. To był punkt wyjścia dla prac studialnych. Idealem byłaby możliwość odtworzenia nagrobków cmentarnych w ich oryginalnej postaci. Niestety, pełnej inwentaryzacji cmentarza nie ma. Zdecydowaliśmy, że obiekt będzie się więc składał z rzeczywistego cmentarza (istnieje częściowa dokumentacja pochówków) i zbiorowej symbolicznej mogiły. Stąd też nekropolia została ogrodzona nagrobkowymi płytami — macebami (macewami), powtarzającymi kształt jedynej oryginalnej z tego cmentarza. Maceby, mające symbolizować trwałość pamięci, wykonano z betonu. Każda jest inna, specjalnie podnisz-

czona, nadkruszona. Przedzielają je stylizowane menory — świeczniki siedmioramienne. Przy każdej znajdzie się druga część nagrobku — tumba. Chcąc dać możliwość upamiętnienia zmarłych, zostawiliśmy w każdej macebie wgłębienie na tabliczkę, na której będzie można umieścić nazwiska.

Operując dwoma kształtami:

Położą kamień i kwitł

macebą i tumbą, zaprojektowałem świątynię cmentarną. Jest ona i świątynią, i izbą pamięci. Początkowo miało to być pomieszczenie dla odbytych rytualnych osób odwiedzających cmentarz, słusznie chyba jednak rozszerzyła się ta koncepcja na miejsce modlitw i małe muzeum judaizmu. Myślę, że udało mi się w tej budowlu osiągnąć bardziej efekt pomnika niż obiektu architektonicznego...

Synagoga przy ul. Walecznych — co może zainteresować laików — w dolnej kondygnacji ma miejsce dla modlących się (musi ich być co najmniej dziesięciu płci męskiej — tak przewidują przepisy tego obrządku). Obok są zwykłe umywalki: każdy po odwiedzinach cmentarza powinien umyć ręce, bo cmentarz jest uważany za miejsce rytualnie nieczyste. Nad dolnymi po-

Dodajmy też, że budowa, realizowana w szybkim tempie ma wszelkie dane do planowego zakończenia. 2 mld zł, jak przewiduje kosztorys, powinny być wydane wkrótce. W listopadzie na rzeczywistych i symbolicznych mogiłach pojawią się kamienie i kwitł. Kamienie są znakiem obecności, kartki papieru, kwitł, to życzenia żywych do niez żyjących. Cmentarz na Walecznych będzie wielkim pomnikiem martyrologii Żydów lubelskich. Tych, którzy zginęli przy likwidacji pierwszego getta w kwietniu 1942 r., i tych, których przeniesiono do mustergetta na Majdanie Tatarskim (mających kenkarty), żeby 9 listopada wymordować ich na miejscu albo w obozie na Majdanku.

EWAD.



Maceby i menory na lubelskim kirkucie.

Fot. B. Kwaśniewska